PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 12 lipca 1928 r. | Nr. 58 (157)

TREŚĆ: **Sprawy polskie:** Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Polityka zagraniczna Polski. — Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Sprawa bezpieczeństwa i rozbrojenia. — Sytuacja polityczna na Bałkanach. **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 9.VII. w art. wst. p. n. „Rezultaty rokowań kowieńskich", nawiązując do odrzucenia przez delegację polską przedłożonego przez Litwę projektu bezpieczeństwa, podkreśla, że projekt litewski jest największym kompromisem, jaki Litwa mogła uczynić, nie uszczuplając swych praw. „Litwa — pisze dziennik — mogła i, logicznie biorąc, musiała rozpocząć rokowania z Polakami od umowy Suwalskiej i gwałtu Żeligowskiego. Litwa miała prawo żądać, aby najsamprzód została naprawiona umowa Suwalska i został przywrócony status quo, który istniał przed złamaniem umowy Suwalskiej. Logika i sprawiedliwość zdają się całkowicie popierać ten punkt widzenia. Lecz pragnąc pokoju i znając upór polski, Litwa uczyniła ustępstwa. Nie rezygnując ze swych praw i całkowicie podtrzymując swe żądania co do Wilna, Litwa zgodziła się wszakże na rozbicie swego sporu z Polską na szereg zagadnień i rozwiązywanie go częściami. Dbając najbardziej o zapewnienie pokoju, Litwa zgodziła się rozpocząć od paktu bezpieczeństwa. Najsamprzód jednak należało w jakikolwiekbądź sposób zlikwidować gwałt Żeligowskiego, nie można bowiem było inaczej prowadzić rozmów o bezpieczeństwie, gdy kontrahent trzyma zagarniętą w drodze gwałtu i złamania umowy trzecią część terytorjum litewskiego wraz z stolicą Litwy?"

Dziennik podaje motywy, któremi kierowała się Polska, odrzucając litewski projekt bezpieczeństwa, przyczem podkreśla, że twierdzenie polskie, iż projekt litewski wykracza poza granice rezolucji grudniowej Ligi, nie ma racji, rezolucja bowiem uchwaliła tylko sam fakt prowadzenia rokowań i zakreśliła ich cel. „Cel ten — pisze dziennik — to dobre pokojowe współżycie obydwu państw. Żadnych ramek dla rokowań rezolucja nie ustaliła i nie mogła ich ustalić, gdyż przyczyny podstawowej sporu ona nie rozważa i prawie wcale nie porusza. Przeto też twierdzenie polskie, że projekt litewski wykracza poza granice rezolucji z dn. 10 grudnia, jest na niczem nie oparte i sprzeczne z rezolucją Ligi". Następnie dziennik usiłuje dowieść, że i drugie twierdzenie polskie, iż projekt litewski kwestjonuje terytorjalny stan posiadania Polski, jest również niesłuszne, a to dlatego, że „gwałt i okupacja nie dawały i nigdy nie dadzą tytułu do prawnego posiadania ziemi". Litwa — podkreśla dziennik — jest faktyczną prawną właścicielką tego terytorjum, którego na podstawie żadnego aktu nie wyrzekła się na rzecz Polski. „Co się zaś tyczy decyzji Konferencji Ambasadorów, to — dodaje z ironją dziennik — miała ona te same prawa do podziału Stanów Zjednoczonych, co i Wilna". W końcu dziennik podkreśla, że Polacy nie chcą przyjąć „nawet minimalnych żądań Litwy"... „Wyrażenie zaś zgody na przyjęcie projektu polskiego — kończy dziennik — oznacza wyrzeczenie się Wileńszczyzny, na co rząd litewski nigdy się nie zgodzi. Wystąpić z nowemi propozycjami? Lecz z jakiemi? Wszelka nowa propozycja Litwy może być tylko powtórzeniem obecnej. Polacy musieliby wreszcie zrozumieć, że wszystkie ich usiłowania zmuszenia Litwy do wyrzeczenia się Wileńszczyzny na rzecz posiadania Polski celu swego nie osiągną. Przeto też, jeżeli chodzi o osiągnięcie porozumienia, powinni oni zmienić swą dotychczasową taktykę".

Lietuvos Žinios 9.VII. w art. wst. p. n. „Po drugiem spotkaniu" podkreśla, że z góry można było przewidzieć nieowocność rokowań, powołanych w Królewcu komisyj polsko - litewskich. „Jeszcze przed przyjazdem do Kowna p. Hołówki twierdziliśmy — pisze dziennik, że Polacy prowadzą rokowania li tylko dla formy, a w zasadzie konflikt litewski uważają za rozstrzygnięty przez rezolucję grudniową Ligi. Rezolucja ta — zdaniem dyplomacji polskiej — sprowadza Litwinów i Polaków do normalnych stosunków, z całkowitem pominięciem kwestji Wileńskiej. Przeto też rząd polski wcale nie zważa na nasze mowy o Wilnie i nie traktuje poważnie naszych propo-

zycji, nie dogadzających imperjalistycznym dążeniom Polski".

Mówiąc o odrzuceniu przez Polskę litewskiego projektu bezpieczeństwa, dziennik pisze: „Dyplomacja polska, jak widać, wcale nie przywiązuje wagi do tego, jak krok polski oceni opinja litewska. Polacy uważają sprawę za zakończoną i wszystkie swe wysiłki skierowują ku temu, żeby zmusić Litwę do formalnego zrzeczenia się żądań, dotyczących okupowanej Litwy".

W końcu dziennik ironizuje, głoszone swego czasu przez Woldemarasa „zwycięstwa", odniesione w Lidze N., przyczem dodaje, że Polacy, opierając się na tem właśnie „zwycięstwie" Woldemarasa (rezolucji grudniowej Ligi) obwiniają Litwę o zakłócenie pokoju. „Prasa europejska — kończy dziennik — oskarżenie to popiera; Polacy coraz otwarciej zaczynają dążyć do swego celu, a my pomału tracimy podstawy, na których opieraliśmy swe żądania".

Lietuvos Aidas 11.VII. wyraża nadzieję, że zbliżające się rokowania polsko - litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia. W dalszym ciągu „Lietuwos Aidas" polemizuje z litewskiemi stronnictwami opozycyjnemi, które wyzyskują rokowania, prowadzone przez rząd litewski z Polską, do zaciekłych ataków na rząd.

The Times 9.VII. Kor. z W-wy omawia prace Komisji bezpieczeństwa i odszkodowań w Kownie i streszcza przemówienia p. Hołówki i Balutis'a. Autor pisze, że Woldemaras miał oświadczyć nacjonalistom litewskim, iż spodziewa się on zmian obecnego status quo terytorjalnego na wschodzie Europy. Kwestja wileńska zaś — zdaniem Woldemarasa — w konsekwencji dotyczy całej Europy i może być nawet powodem nowej wojny światowej.

The Manchester Guardian 10.VII Kor. z Berlina pisze, że polsko-litewskie rokowania w Kownie nie przyniosły żadnego rezultatu. Kwestja Wileńska pozostaje trudnością nie do pokonania na drodze wszelkich prób nawiązania normalnych stosunków pomiędzy tymi dwoma krajami. Wielkie mocarstwa w Genewie w grudniu r. ub. starały się poprzeć powrót do normalnych stosunków na podstawie formuły, wyłączającej kwestje sporne. Niestety, właśnie ta formuła porozumienia stała się głównym przedmiotem nieporozumienia w Kownie. Polska chciała pominąć milczeniem kwestje sporne, Litwa zaś chciała by zostały one ujęte w umowie. Na razie więc stosunki kolejowe, pocztowe i dyplomatyczne pomiędzy dwoma sąsiedzkiemi państwami pozostają zawieszone. Jednakże planowana jest konferencja w Królewcu i p. Hołówko wyraził nadzieję, iż do tego czasu Litwa zmieni może swe stanowisko. W każdym razie — pisze dziennik — p. Hołówko powiedział, że Polska uszanuje niezawisłość Litwy i utrzyma pokój. Jest rzeczą pomyślną — dodaje dziennik, że jest tak jak powiedział p. Hołówko, ponieważ Woldemaras, jak się zdaje nie ma zamiaru podzielać polskich subtelności. Autor cytuje tu oświadczenie Woldemarasa w kwestji korytarza polskiego, który Polska „będzie zmuszona utracić". W zakończeniu autor pisze, iż zdaje się, że Woldemaras za wszelką cenę będzie sprzeciwiał się wznowieniu normalnych stosunków z Polską formalnie jednak nie zajmując wyzywającego stanowiska wobec Ligi N. „Nacjonaliści litewscy obawiają się, że z chwilą otwarcia granic fala Polaków napłynęłaby do Litwy i drogą pokojowej penetracji zmiotłaby delikatną konstrukcję litewskiej językowej i kulutralnej autonomji".

L'Action Française 10.VII. zamieszcza art. J. B. p. n. „Le poudriere et le petit garçon aux allumettes". Autor pisze, iż za często wypada się zajmować Woldemarasem. Uparty ten dyktator nie omija żadnej okazji aby powtórzyć swoją maksymę: „Wilno albo śmierć". Powtórzył on to niedawno na zjeździe szaulisów, z dodatkiem komentarzy politycznych, bardzo niepokojących. Autor cytuje związane z tem przemówieniem Woldemarasa oświadczenia korespondentów niemieckich z Kowna, którzy uważają, że „punkt ciężkości całej polityki na wschodzie Europy — to kwestja „korytarza gdańskiego..." „Korytarz ten winien być bądź zniesiony, bądź rozszerzony, w taki sposób, aby Polska dostała nowe terytorja niemieckie (sic). W każdym razie wobec podniesienia się Niemiec, kwestja zniesienia korytarza stała się aktualna. Co więcej, Niemcy i Włochy (resic) żądają obecnie otwarcie rewizji granic pomiędzy Bałtykiem i Adrjatykiem. Z tego punktu widzenia kwestja Wilna jest kwestją pierwszorzędnej wagi na Wschodzie. Nowa wojna mogłaby stąd wyniknąć". Te kilka zdań świadczą, jak niebezpiecznie jest mówić o rewizji granic. W imię sprawiedliwości należy zaznaczyć, że oświadczenia Wodemarasa traktowane są chłodno w Niemczech. „Frankfurter Ztg." porównuje Woldemarasa do chłopca, przechadzającego się po prochowni z zapałkami. Jednakże — zapytuje autor — czy Woldemaras — nie licząc na uprzejmość Niemiec mógłby prowadzić tak niebezpieczną grę? A czy zganiony dziś, nie może on rachować na poparcie w innej okazji? Polska zachowuje się z bezprzykładną cierpliwością wobec tych wszystkich prowokacji. W tym samym czasie, co zjazd szaulisów, odbył się zjazd Związku Młodzieży niemieckiej w Gdańsku, podczas którego Gdańsk nazwany został „krwawiącą raną Niemiec". Dziwić się należy, że Senat gdański zezwala na podobne manifestacje. Jestto tem dziwniejsze, iż Senat ten, nowowybrany, nie posiada większości nacjonalistycznej i uznał potrzebę utrzymywania dobrych stosunków z Polską. Wobec tego mamy prawo zapytać — pisze autor — gdzie jest szczerość?

Deutsche Tageszeitung. VII. atakuje ostro rząd polski, zarzucając mu, że za pośrednictwem prasy stara się obecnie groźbami i intrygami skruszyć opór Litwy. W rzeczywistości — oświadcza dziennik — rząd litewski w rokowaniach okazał daleko idącą ustępliwość we wszystkich sprawach za wyjątkiem Wilna. W sprawie tej nie ustąpił nawet pod naciskiem Paryża i Londynu. Na sesji genewskiej wielkie mocarstwa opowiedziały się otwarcie za Polską. Rząd polski, licząc na pewne poparcie ze strony Francji, oświadczyć miał wyraźnie, że zastrzega sobie swobodę postępowania w razie gdyby rząd kowieński okazał się nieustępliwym. Dziennik zarzuca dyplomacji polskiej, że w ostatnim czasie intryguje przeciw Litwie, starając się zmobilizować państwa nadbałtyckie. Za kulisami intryg polskich przygotowuje się realizacja planu polskiego utworzenia bloku państw nadbałtyckich pod kierownictwem Polski. Powstanie takiego bloku oznaczałoby dla Litwy ciężką sytuację. Czynniki warszawskie, które dotychczas oskarżały politykę niemiecką o popieranie Litwy przeciw Polsce, spodziewać się mają, zdaniem dziennika, że uda im się wyzyskać nienawiść socjalistów, zasiadających w

gabinecie niemieckim dla zrealizowania zamierzeń Polski. Dziennik ostrzega rząd niemiecki przed inscenizowaną przez Polskę intrygą, podkreślając, że Niemcy nie mają zgoła powodu do występowania w obronie Polski a przeciwko Litwie. Z drugiej strony rząd kowieński powinien unikać dawania pretekstu do wzmacniania nadziei Polski. Od Litwy w pierwszym rzędzie będzie zależało, czy plan Polski, obliczony na pogłębienie rozdźwięku między Litwą a Niemcami z powodu Kłajpedy, będzie mógł być pokrzyżowany.

POLSKA A NIEMCY.

Berl. Börsen-Courier 9.VII pisze, że w berlińskich kołach politycznych panuje mniemanie, iż wkrótce mogą być podjęte rokowania z Polską z lepszemi widokami powodzenia i że wkrótce rozpoczną rokowania obie delegacje. Przed przerwaniem rokowań przedmiotem sporu był dekret graniczny i sprawa dowozu świń polskich. Jednak obecnie podobno rząd polski gotów jest dać delegacji swojej pełnomocnictwa dla zajęcia pojednawczego stanowiska.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

L'Independance Roumaine 10.VII. zamieszcza art. Eugeniusza Frot., dep. sekretarza komisji spraw zagranicznych p. n. „France, Allemagne et la Pologne". Autor pisze, że prasa niemiecka zajmuje się w dalszym ciągu przemówieniem min. Zaleskiego, wygłoszonem w Paryżu i cytuje artykuły „Tägliche Rundschau", „Vosssiche Ztg.", „Berl. Tageblatt" etc. Wielu dziennikarzy francuskich było obecnych na bankiecie w Paryżu. Mogą oni stwierdzić, iż przemówienie to wygłoszone w tonie nader spokojnym i umiarkowanym, nie mogło wzbudzić niepokoju bezstronnego słuchacza.

Autor nie chcąc powracać do szczegółowej analizy przemówienia min. Zaleskiego, zatrzymuje się na dwóch zasadniczych punktach tego przemówienia, dotyczących rewizji granic i związanych z tem gwarancji, oraz uciążliwych pertraktacji w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Min. Zaleski nie twierdził bynajmniej, że nie należy ewakuować Nadrenji, podkreślił tylko, iż ewakuacja ta może być jedynie następstwem odpowiednich gwarancji pokojowych. Oburzenie prasy niemieckiej jest niesłuszne, gdyż zapomina ona o tem, że okupacja Nadrenji stanowi gwarancję całości traktatu Wersalskiego, a więc jednocześnie również nienaruszalności granicy polsko - niemieckiej. W dodatku Polska związana jest Francją układem, który przewiduje możność porozumiewania się pomiędzy sobą obu państw w sprawie utrzymania pokoju. Oświadczenie min. Zaleskiego w związku z długotrwałemi pertraktacjami pokojowemi, które nie dały dotąd pożądanych wyników z powodu złej woli niektórych kół niemieckich, wzbudziło również niesłuszne oburzenie nacjonalistów niemieckich. Wytłomaczyć się ono da jedynie w ten sposób, iż przypomnienie tych niedawnych faktów nie było im przyjemne. Niemcy nie mają racji, zwalając na innych odpowiedzialność za rozbicie sie tych rokowań, co może sprowadzić ciężkie następstwa dla ogólnego rozwoju gospodarczego Europy. W zakończeniu autor pisze, iż min. Zaleski winien być zadowolony ze swej polityki. Zarówno na gruncie genewskim, jak i w innych okolicznościach wykazuje on stale, że Polska, zarówno jak i Francja nie dąży do żadnych zdobyczy, lecz jedynie do utrzymania pokoju. Przez swój takt, dyskrecję i umiarkowanie Polska służy sprawie utrzymania pokoju, co leży w interesie całej ludzkości.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Münchner N. Nachrichten 9.VII. pisze p. t. „Polska w przededniu burzy", że łudził się ten, kto sądził, iż Marsz. Piłsudski ustąpił dlatego, aby nie dopuścić do wewnętrznego naprężenia, gdyż dalsze wypadki w niedalekiej przyszłości doprowadzą do starcia się Marszałka z P. P. S. Wprawdzie wyjazd jego na dłuższy odpoczynek załagodzi niektóre przeciwieństwa, ale w jesieni nie jest wykluczone, że Marsz. Piłsudski oświadczy się za jawną dyktaturą wojskową. Autor wspomina o gorącem przyjęciu, jakie Francuzi urządzili gen. Sikorskiemu i zapytuje, czyby Francja widziała w nim przyszłego szefa armji polskiej? Wybitna samodzielność Marsz. Piłsudskiego i jego niechęć do wszelkich francuskich wtrącań się do spraw armji polskiej od dawna nie były na rękę Francuzom.

Berliner Boersen Zeitung 11.VII podaje wiadomość z Bukaresztu, że marszałek Piłsudski miał wczoraj po południu przybyć nad granicę rumuńską i dalszym ciągu incognito miał kontynuować podróż do miejscowości Roman, gdzie przenocował w zamku tamtejszym. Dziś rano marszałek Piłsudski miał w ścisłym incognito wyjechać samochodem do Targowiste na niepełny miesiąc.

Dziennik podkreśla, że wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

L'Ere Nouvelle 9.VII. zamieszcza artykuł A. Aulard'a w związku z kongresem Towarzystw przyjaciół Ligi Narodów w Hadze. Autor pisze, iż sprawa rozbrojenia wywołała ożywioną dyskusję. Należy stwierdzić, iż stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia nie jest właściwie rozumiane przez opinję publiczną innych państw. W rozmowach prowadzonych w czasie kongresu oraz z toku obrad komisji, Francuzi ze zdziwieniem dowiedzieli się o hegemonji wojskowej Francji i o Europie „kontrolowanej" przez tę hegemonję wojskową. Niełatwo wytłomaczyć nietylko Niemcom, ale również i Holendrom oraz innym narodom zaprzyjaźnionym, że uzbrojenie Francji ma na celu tylko jej bezpieczeństwo i że myśl o wojnie zaczepnej nie powstanie w umyśle żadnego Francuza. Dzięki inicjatywie Francji przyjęto na kongresie w Hadze uchwałę, wyrażającą życzenia, aby prace genewskiego komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa doprowadziły do pomyślnych rezultatów. W komisji uchwała ta zdawała się przeciwstawiać wnioskowi przedstawionemu przez delegację niemiecką, domagającą się natychmiastowej redukcji zbrojeń, tak jak gdyby bezpieczeństwo było zapewnione

przez rozbrojenie się Niemiec. Autor, jako delegat francuski, wyjaśnił, że gdyby Niemcy były nawet kompletnie rozbrojone, tak jak zapewniają, to nie chodzi w danym wypadku tylko o Niemcy, lecz o wszystkie państwa, które mogą przeprowadzić rozbrojenie tylko jednocześnie i w atmosferze bezpieczeństwa ogólnego.

L'Action Française 9.VII zamieszcza art. J. Bainville'a w związku z książką gen. Devignes: „La guerre au la paix". Gen. Devignes z natury swoich funkcji i pełnionej misji patrzył z bliska na Niemcy. Mówi on, iż nie spotkał żadnego Niemca, któryby przyznał, że został pobity, lub, że Niemcy jedynie są odpowiedzialne za wybuch wojny. Dla zbliżenia się z Niemcami, pojednania się i współpracy z nimi, trzeba ich najprzód poznać i zrozumieć. „Mówi się o dwojakich Niemcach — pisze gen. Devignes — ja znam trojakiego rodzaju Niemcy: Niemcy prawicowe, które nienawidzą Francję; Niemcy lewicowe, które Francji nie lubią i Niemcy centrowe, katolickie, które lawirują pomiędzy lewicą a prawicą. Niemcy lewicowe i centrowe są równie patrjotycznie nastrojone, jak i Niemcy prawicowe, — chciałyby one jednak wyciągnąć z ostatniej wojny konsekwencje, któreby umożliwiły ewolucję Niemiec, wychowanie demokratycji niemieckiej i t. d.". Wobec tego nie należy się dziwić — pisze dziennik — że Müller i Breitscheid mówią o „prawie moralnem swego kraju, do ewakuacji etc.".

Idea tego rodzaju i dążenia do odwetu nie wykluczają możliwości wojny. Według wiadomości gen. Devignes przyszła wojna gazowa i powietrzna będzie katastrofalna. Aby tego uniknąć trzebaby zadowolić pretensje Niemiec, które nie mają granic. Zadowolić Niemcy, nie zjednywując ich sobie nie jest rzeczą tak prostą.

The Manchester Guardian 9.VII. omawia ustosunkowanie się Francji wobec paktu Kellog'a i pisze, iż zdaje się, że Sztab Generalny narzuca Quai d'Orsay swe dawne poglądy w sprawie bezpieczeństwa, a prawnicy francuscy z rozmysłem przedłużają badanie paktu, będąc pewni, iż cierpliwość Chamberlain'a wobec Francji nigdy się nie wyczerpie. Autor pisze, że nikt nie wątpi w szczery i przychylny stosunek Chamberlain'a wobec paktu, niektórzy jednak jego koledzy widzą, iż paktowi będzie zagrażało niebezpieczeństwo o ile prawnicy francuscy zbyt wiele czasu poświęcą rozważaniu paktu.

The Daily News 9.VII w art. wst. domaga się szybkiego podpisania paktu Kellog'a wskazując, że każdy dzień zwłoki czyni cel trudniejszym do osiągnięcia. Dalsza zwłoka jest niebezpieczna i niczem nieusprawiedliwiona.

The Daily Telegraph 10.VII. omawiając oświadczenie Chamberlain'a w Izbie Gmin w kwestji paktu a mianowicie, iż niewiadomo, kiedy zostanie on podpisany, — pisze, że oświadczenie powyższe jest w pewnym stopniu niepokojące. Chamberlain wraca do dawnych argumentów, a mianowicie, iż jest rzeczą niezmiernej wagi, by przy podpisaniu nowych umów nie łamać dawnych. Autor pisze, że zdawało się już, że niema żadnych punktów niezgodnych pomiędzy proponowanym paktem a paktami zawartemi już dawniej. Zdaniem autora — Chamberlainowi, zdaje się, chodzi raczej o zadowolenie Francji, niż Ameryki.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

The Daily Telegraph 9.VII. Kor. dypl. nawiązuje do nieformalnych propozycyj uczynionych przez Sofję Belgradowi i pisze, że rząd bułgarski domagał się autonomji zarówno kulturalnej, jak i administracyjnej dla mniejszości bułgarskiej w jugosłowiańskiej Macedonji. Sofja później zaprzeczyła, jakoby powyższe propozycje zostały przez nią poczynione, rząd zaś jugosłowiański z powodu swego stanowiska nie mógł podjąć propozycyj bułgarskich i udzielić Sofji potrzebnego poparcia. Ta ostatnia zdała sobie sprawę, iż idea bułgarsko - jugosłowiańskiego paktu wysuwana była przez dyplomację francuską w Sofji w celu zaszachowania rokowań o bułgarsko-turecki pakt, którego pragnęły Włochy. Autor pisze, że walka o hegemonję pomiędzy Francją i Włochami weszła w nową fazę. Bułgarja więc z powodu nieuzyskania należytego poparcia na swój projekt ze strony Jugosławji i niezadowolenia Włoch w związku z tym projektem — zaniechała go na razie. Autor pisze, że koła brytyjskie nie posiadają szczegółowych wiadomości o ostatnich wypadkach na Bałkanach. Mówiąc ogólnie, bankierzy angielscy, którzy udzielili już pożyczek lub zamierzają je udzielić Jugosławji i Bułgarji — niewątpliwie są za pojednaniem tych państw drogą paktu lub w jakiś inny sposób.

The Manchester Guardian 10.VII. w art. wst., omawiając zabójstwo gen. Protogerowa, pisze, że problemat macedoński jest niebezpieczeństwem dla pokoju na Bałkanach.

Neue Freie Presse. 9.VII pisze, że zamordowanie gen. Protogerowa jest oznaką, że na Bałkanie jeszcze na długo nie należy oczekiwać wyjaśnienia się sytuacji. W Jugosławji nastąpiło zaognienie stosunków między Serbami a Chorwatami, w Bułgarji zaś trwają ostre zatargi wśród Macedończyków. Autor zapytuje, czy przez zamordowanie Protogerowa Federaliści chcieli pomścić śmierć swoich przywódców?

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

La Tribuna 10.VII wyjaśnia zmiany ministerjalne, mówiąc, że są one najzwyklejszym faktem w dziejach życia politycznego, który przy obecnym ustroju nie ma znaczenia. Nowa konstytucja polityczna nie uzależnia zmian ministrów od kombinacji korytarzowych, ale kieruje się poważnymi względami natury praktycznej. Artykuł składa hołd ustępującemu ministrowi Volpi'emu i Fedele'mu.

W tym samym numerze znajdujemy komunikat urzędowy o mianowaniu nowych ministrów.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Pester Lloyd 8.VII. Grundrüge der Weltpolitik.

Neue Freie Presse 8.VII. Londoner Ausichten über Wirtschaft und Politik. — Die Aussenpolitik Frankreichs (von Paul Boncour). — Dworski M. Serben und Kroaten.

Neue Freie Presse 11.VII. M. Herrick, (Amer. Botschafter in Paris). Amerika für stärkeren Kontakt mit Europa.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.